

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

" CZERWONA ŁÓDŹ " STRAJKUJE

W robotniczej Łodzi, w kraju, którego narzucony rząd reklamuje się jako "robotniczy" wybuchł 15 września pierwszy wielki strajk, który objął ponad 50 tysięcy robotników. Był to pierwszy wielki strajk pod reżimem komunistycznym i udał się tylko dlatego, że władze zostały zaskoczone. Nikt w "polskim Politbiuro" nie spodziewał się, że w warunkach terroru i kontroli policyjnej ktokolwiek osnieli się strajkować. Będzie to prawdopodobnie strajk ostatni, gdyż Bezpieka powzięła błyskawicznie szereg stereotypowych zarządzeń, które na przyszłość unienożliwią podobne niespodzianki. Już w pierwszych dniach strajku, który początkowo wybuchł w dawnych zakładach Poznańskiego, policja aresztowała nocą 8 robotników, uważanych za przywódców. Wówczas nietylko przedziałnie ale i cała fabryka zawiesiła pracę, proklamując strajk włoski, t.j. okupację miejsca pracy przez 6.500 robotników.

Interesująca jest metoda zastosowana przez władze UB. Fabryka Poznańskiego została otoczona kordonem policji, lecz milicjanci nie weszli na teren fabryczny. Wysłano natomiast bojówki w ubraniach cywilnych, uzbrojone w pałki gumowe i kastety. Robotnicy siedzieli spokojnie przy swych bezczynnych maszynach, podczas gdy bojówkarze pozanykali i zaryglowali wszystkie drzwi i przejścia, prowadzące z sali na salę i z oddziału na oddział. Następnie grupy łamistrajków wdzierały się kolejno na poszczególne sale i bijąc kastetami na oślep wypędzały załogę sali na podwórzec fabryczny. Tam dopiero policja zabierała się do roboty, "likwidując" starcie i dokonując aresztowań. W ten sposób załadowano na samochody ciężarowe ponad 80 osób. Cyfrę tę potwierdza korespondent warszawski "New York Times" Sydney Gruson.

W czasie walki 7 kobiet i 5 mężczyzn pobito tak ciężko, iż musiano odwieźć ich do szpitala. Dwie kobiety spośród pobitych już zmarły.

Reakcja Łodzi była natychmiastowa. Ponad 50 tysięcy robotników fabryk łódzkich zastrajkowało na znak protestu i mimo wszelkich wysiłków władz i związków strajk trwał do 26 września.

Przyczyny tego strajku, który przejdzie do historii ruchu robotniczego w Europie jako protest przeciw próbie cofnięcia historii przez komunistów o lat niemal 100 - są następujące:

Politbiuro w Polsce postanowiło i uchwaliło, że opublikowało przed paru tygodniami na zjeździe szczecińskim, iż należy za wszelką cenę podwyższyć produkcję przemyślową. Środkiem najtańszym dla zwiększenia produkcji jest wyzysk robotnika - podwyższenie norm pracy, praca akordowa i premieja, wreszcie t.zwane współzawodnictwo zakładów przemysłowych między sobą, polegające na tym, że personel kierowniczy w tej fabryce, która przewyższy

inne, otrzymuje wysokie nagrody.

Są to metody, z którymi ruch robotniczy na Zachodzie kapitalistycznym walczył od 90 lat i które znikły w Europie, natomiast odrodziły się w Rosji. Obecnie system ten żywcem przenoszony jest z Sowietów do Polski. "Mianowanie" kilku stachanowców, którzy łaniąc solidarność robotniczą osiągają chwilowe, lecz wysokie "normy" i wskaźniki te mają stać się obowiązujące dla wszystkich. W fabrykach zorganizowano t.zw. "trójki", to jest zespoły agentów kontrolujące i zwiększające tempo pracy. Kilka takich trójek utworzono w fabrykach łódzkich, przede wszystkim wśród kobiet w tkalniach. Zaczęły one obsługiwać po 4 warsztaty tkaackie, zamiast dwóch.

Zmuszanie robotnika do pracy na kilku warsztatach równocześnie rujnuje jego zdrowie, wyczerpuje go fizycznie i niszczy nerwowo. Paniętany falę oburzenia, jaka przeszła przez kraj, gdy okazało się, że system ten ohoieli zastosować cudzoziemscy właściciele w Żyrardowie. Przeciw pracy kobiet i dzieci na wielu warsztatach przed 90 laty strajkowali robotnicy w Manchester i walkę tę wygrali wreszcie na początku bieżącego stulecia.

Dzisiaj ten system zlikwidowany od lat w państwach cywilizowanych. - na być wprowadzony w kraju, należącym do cywilizowanego świata - w Polsce.

I robotnik polski, zgodnie ze swą tradycją bojownika wolności i postępu zaprotestował.

Zaprotestował nietylko w imieniu własnym, lecz również w imieniu tych wszystkich robotników Europy, którzy znaleźli się w sowieckiej strefie wpływów.

Jeśli nawet przemocą zmuszony będzie do pracy niewolniczej - to nie pogodzi się z tym nigdy i nie zrezygnuje z walki o zdobycze cywilizacji.

L.W.

PO ZEBRANIU RADY UCHODŹCTWA

Dwudniowe obrady Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji nie były bezpłodne. Obok załatwienia spraw bieżących przyniosły one uchwały, które pozwalają żywić nadzieje, że wchodzimy na drogę stopniowego, ale coraz głębszego realizowania zasady demokracji, że ruszyliśmy z martwego punktu międzyorganizacyjnej rywalizacji i wchodzimy na drogę współpracy.

Rada stwierdziła z ubolewaniem, że niewielka stosunkowo ilość Polaków w Szwecji bierze czynny udział w życiu społecznym. Istnieją bardzo czynne ośrodki, jak np. Västerås, ale ogółem ilość zrzeszonych Polaków nie stoi w należytej proporcji do liczebności szwedzkiej Polonii. W poszukiwaniu przyczyn tego zjawiska stwierdzono obok powojennego zmęczenia, rozproszenia Polaków i t.d. - wiele organizacyjnych niedoskonałości, które postanowiono usunąć. Przyjęto jako wspólny cel:

"KAŻDY POLAK ZRZESZONY W JEDNEJ Z ORGANIZACJI"

Organizacjom zalecono, aby sprecyzowały swoje cele, unikając ogólnikowych określeń i ujawniły je w swych statutach, by nie ograniczały swych zamierzeń do samopomocy, która wobec braku środków trudna jest czasami do realizowania, a kładły większy nacisk na akcję kulturalną, porad i wogóle takich celów, które dadzą się realizować już teraz, w bliskiej przyszłości. Ze względu na liczebność organizacji zalecono łączenie wysiłków przez tworzenie wspólnych sekretariatów, rozwiązanie sprawy wielokrotnego członkostwa i t.p.

Apel ten nie pozostał bez echa. Jeszcze w czasie trwania obrad przedstawiciele trzech organizacji: Związku Polaków w Szwecji, Związku b. Więźniów Politycznych i Związku b. Kombatantów odbyli w obecności zaproszonych przedstawicieli prasy konferencję, na której postanowili

POŁĄCZYĆ TRZY ORGANIZACJE W JEDNĄ.

Nowa organizacja otrzyma nazwę "Związku Polaków w Szwecji". Uchwalony będzie nowy statut. Dotychczasowe organizacje będą w jej obrębie nadal istniały, jako autonomiczne sekcje, ale będzie jedna składka i wspólne sekretariaty. Na prowincji przewiduje się istnienie Oddziałów terenowych z głównymi centrami w Malmö i Göteborgu, skupiających wszystkie ugrupowania. W ten sposób usunie się międzyorganizacyjną rywalizację, zwiększy się także ilość ludzi, chłonnych do pracy i - nibyby nadzieje. Zwiększy się także ilość członków. Każdy b. więzień, czy b. kombatant, należący do tego ogólnego związku będzie tym samym ujęty w spisy sekcji i będzie mógł liczyć na to, że jego specjalne interesy nie będą zapomniane.

Dla przeprowadzenia tych uchwał trzeba będzie czasu i formalnych

uchwał poszczególnych organizacji. Ponieważ wyrażają one jednak te pragnienia, które dawno nurtują we wszystkich ugrupowaniach, nie należy wątpić, że za decyzją pójdzie szybko wykonanie. W ten sposób wprzedziny jeszcze raz inne kraje, łącząc starą i nową emigrację w myśl zasady, że wszyscy jesteście Polakami i że winniście się wzajemnie popierać.

Są zdania, że Rada winna oprzeć się na szerszej podstawie, że winni wejść do niej delegaci wybierani przez ogół uchodźstwa polskiego w Szwecji. Rada dzieli to przekonanie i chciałaby, by jak najszybciej powstały możliwości zrealizowania tego postulatu. Gdy jednak w specyficznych warunkach życia na uchodźstwie zasięgnięcie opinii ogółu i same wybory odbyć się mogą tylko poprzez udział Polaków w stowarzyszeniach polskich, Rada apeluje raz jeszcze do Polaków, by zrzeszali się liczni w istniejących organizacjach, zakładali nowe ośrodki współżycia Polaków i tym samym umożliwili Radzie przeprowadzenie szerzej zakrojonej, jak najbardziej demokratycznej i jak najbardziej skutecznej pracy i organizacji.

Rada wzywa następnie Polaków do ofiarności na rzecz Polskiego Funduszu Społecznego, któremu nadać następujący regulamin:

Fundusz jest przeznaczony na tworzenie stałych wartości społeczno-kulturalnych wśród Polonii szwedzkiej, przez tworzenie w pierwszynie rzedzie świetlic, bibliotek, opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Nie można z niego wypłacać zasiłków. Funduszen administruje Rada, a administracja ta nie może pociągnąć za sobą żadnych wydatków. Kwartalne sprawozdania z gospodarki funduszen winny być ogłaszane w prasie polskiej.

Przy wyborze władz w skład Prezydium Rady weszli: Min. Sokolnicki, Fr. Stefaniak i M. Lisiński jako członkowie, a jako zastępcy z prawem udziału w obradach E. Huszczo i B. Kurowski.

MEMORIAŁ MIĘDZYNARODÓWKI CHŁOPSKIEJ

Memoriał międzynarodówki chłopskiej, domagający się interwencji ONZ w krajach za żelazną kurtyną, został złożony przewodniczącemu Zgromadzenia dr. Aranha.

Memoriał domaga się uznania, że kontrolowane przez komunistów rządy Bułgarii, Węgier, Polski, Rumunii i Jugosławii pogwałciły Kartę NZ. i wysuwa szereg konkretnych postulatów pod adresem Zgromadzenia.

Memoriał żąda, by Zgromadzenie uznało rządy tych krajów za niereprezentatywne i mianowało komisję międzynarodową dla dopilnowania, aby zasady Karty były przestrzegane przez te kraje. Zgromadzenie miałoby dalej zalecić ustanowienie w tych krajach rządów tymczasowych do chwili proklamowania nowych ordynacji wyborczych i przygotowania wolnych wyborów pod nadzorem ONZ. W rządach tych ministerstwa kontrolujące policję, armię i wymiar sprawiedliwości winny być w rękach nie-komunistów.

Memoriał domaga się następnie zawieszenia członkostwa Jugosławii i Polski w ONZ oraz ochrony obywateli wszystkich 5 krajów, którzy stawiają opór komunistom.

AKCJA PRZECIW PSL

Jak donoszą z Warszawy 46 działaczy ludowych ogłosiło oświadczenie, żądające zwołania w krótkim czasie Rady Naczelnej PSL, celem obalenia S. Mikołajczyka i wyboru nowego prezesa. Oświadczenie stwierdza, iż "Mikołajczyk nadużył zaufania partii i odnowił współpracy z innymi stronnictwami demokratycznymi".

Mikołajczyk zapytywany, co sądzi o tym oświadczeniu, odpowiedział, że przeszło połowa podpisanych już dawno temu została wydalona z PSL i nie ma prawa zabierania głosu w sprawach stronnictwa.

DUŃSKA PARA KRÓLEWSKA W STOCKHOLMIE

W przyszły czwartek dn. 9 października przybywa do Stockholmu z wizytą oficjalną nowy król duński Fryderyk wraz z małżonką królową Ingrid / córką następcy tronu szwedzkiego/.

W związku z tą wizytą odbędzie się w Stockholmie wielkie uroczystości i przyjęcia.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH

Wybory prezydenta w USA, które się odbędą w listopadzie 1948r. już rzucają cień na obecne stosunki wewnętrzno-polityczne, co niewątpliwie będzie musiało się odbić na jednolitości i konsekwencji amerykańskiej polityki wewnętrznej w ciągu najbliższego roku. Kampania wyborcza i walka o popularność kilku najwybitniejszych mężów stanu w USA będzie krepiła ich swobodę ruchów i może spowodować wiele niespodzianek, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę USA w stosunku do Zachodniej Europy, w dziedzinie ekonomicznej, która posiada wielu przeciwników, szczególnie wśród bizjencjonistów. Jako kandydaci na prezydenta są wysuwani: Truman, aspirujący do ponownego wyboru z ramienia partii demokratycznej, znajdującej się obecnie w opozycji, senator Taft, republikanin z partii obecnie rządzącej i senator Stassen, również republikanin. Prócz tego lewe, rusofilskie i sympatyzujące z komunistami skrzydło partii demokratycznej odgraża się, że utworzy trzecią, niezależną partię lewicową, która wysunie kandydaturę osławionego pięknoducha i salonowego komunistę Wallace'a, b. wiceprezydenta z czasów Roosevelta. Ale projekt ten jest zupełnie nierealny.

Najciekawszy jest jednak fakt, że żadna z tych osób nie posiada takich szans zasiadania na krześle prezydenta USA, co gen. Eisenhower, twórca i wykonawca dwóch najwspanialszych w dziejach świata operacji inwazyjnych z morza - w Afryce północnej w 1942r. i w Normandii w 1944r. Przeprowadzone świeżo badania Instytutu Gallupa wykazały, że gdyby Eisenhower zechciał wystawić swoją kandydaturę - to może liczyć na absolutną większość. Tylko, że Eisenhower milczy zagadkowo i nie chce odpowiedzieć na zadawane mu w tym przedmiocie pytania. Widocznie uważa, że w czasach, które nadchodzą, przywoity generał nie powinien znajdować się w Białym Domu w Waszyngtonie.

Plan Marshalla zaczyna być dyskutowany na łanach prasy amerykańskiej. Część amerykańskiej opinii publicznej ustosunkowuje się doń powściągliwie. Jest to ta część Amerykan, która jest słabo zorientowana w obecnej polityce zagranicznej USA, której mentalność nie nadażyła za błyskawicznym rozwojem wypadków. Ostatnie wiadomości głoszą, że rządząca partia republikańska w zasadzie jest skłonna życzliwie rozpatrzyć wypracowany w Paryżu przez 16 państw Zachodnio-europejskich plan pomocy ekonomicznej pod następującymi 4 warunkami: 1/ Prezydent Truman albo gen. Marshall muszą wynieść dokładną sumę całkowitej pomocy, 2/ musi być detalicznie sprecyzowany sposób użycia kredytów amerykańskich, 3/ musi być jasno dowiedzione, że chodzi tu o pomoc konstruktywną dla odbudowy Europy Zachodniej, a nie ponowny efemeryczny zastrzyk dolarowy, 4/ że pomoc ta w żadnym wypadku nie naruszy równowagi ekonomicznej USA. A przede wszystkim większość Kongresu USA, od którego zależy dalszy los planu Marshalla, chce mieć gwarancję, że będzie on tylko narzędziem pomocy we własnym dążeniu Europy do odbudowy ekonomicznej i że wykonanie planu będzie w dużym stopniu podlegało ekonomicznej i politycznej opiece ze strony USA.

Reakcja Sowieców - na szybkie i planowe posunięcia amerykańskiej polityki zewnętrznej - jest nie tylko kontr-ofensywa polityczna, ale bezsilna i histeryczna wściekłość. Dość przekonujące pod tym względem są radio i prasa sowiecka, jeśli nie wspominać wystąpienia Wyszyńskiego na terenie ONZ. Wielu polityków na Zachodzie zadaje sobie poważnie pytanie - co właściwie oznacza bezprzykładnie naiwna propaganda sowiecka, próbująca przekonać świat, że USA jest organizatorem antysowieckiego spisku w USA, faszystowskim krajem i t. d.

Wyszyński urządził w N. Yorku konferencję prasową, na której wystąpił z takimi inwektywami w stosunku do USA i w takiej formie - że nie do prawdy nie mogłoby się lepiej przyczynić do scenentowania i wzrostu antysowieckich nastrojów w opinii amerykańskiej - nawet gdyby takie nastroje były słabe dotychczas lub wogóle nie istniały. Prasa sowiecka dosłownie siebie panikę wojenną i zachowuje się jak napastowana i zagrożona niewinność. Cały kolosalny zwrot opinii amerykańskiej od bezkrytycznej przyjaźni do Rosji - do bardzo krytycznego, powiedzmy, traktowania "przyjemierza" z Sowiecami - jest tylko i wyłącznie dziełem nrówozej i obłąkanej przez doktrynę i przepowiednie proroków komunizmu - pracy sowieckiego Politbiura. Najgenialniejsi kapitalistyczni monopolisci nie potrafiliby spowodować takich przemian w nastrojach amerykańskich, jak tego dokonali Molotow i Wyszyński, którzy Zachodu nie znają, nie rozumieją go i wogóle bardzo mało / i tylko jednostronnie / o nim wiedzą. Nie wydaje się jednak, aby ta taktyka przestraszania wroga, stosowana przez chińskie armie przed stu laty - zapomocą krzyku i robienia groźnych nim - miała większy efekt

w St. Zjednoczonych, gdzie liczą się raczej fakty, niż sowiecki sposób ich nazywania.

Nie wydaje się, żeby panika wojenna szerzona obecnie przez Moskwę miała jakieś istotniejsze podstawy, na bliższą netę. Kierownikom państw totalnych każde niepowodzenie i każde zmniejszenie ich władzy i wpływów wydaje się bezprzykładną katastrofą w skali światowej. Te same tony sły- szeliśmy w wystąpieniach Hitlera po r. 1942. Dyktatury totalne są do sie- bie podobne, choć legitymują się różnymi "Bibliami". Między "Mein Kampf" Hitlera - a "Wasadani Lenin" różnica nie ma znoważ tak wielkiej różni- cy, jeśli się starannie wczytać w obydwie te, różnym co prawda napisanym stylom, "deklaracje nocy i woli panowania za wszelką cenę".

Zbliżenie USA - Francja, jakie na miejsce w ostatnich czasach w zwią- zku z podróżą do USA ministra Spraw Zagranicznych Francji Bidault i roz- nowani prowadzonymi z nim w Waszyngtonie - traktowane jest jako widony znak, że USA zaczyna na dobre montować efektywne narzędzia takiej kontro- li na kontynencie europejskim. Praktyczni Amerykanie zrozumieli, że W. Bry- tania ze swymi kłopotami ekonomicznymi i wysoce delikatną wewnętrzną sy- tuacją polityczną mniej się nadaje w tej chwili na głównego partnera w polityce europejskiej niż Francja, gdzie myśl polityczna dojrzeła daleko szybciej i gdzie społeczeństwo daleko trzeźwiej zapatruje się na obecną sytuację międzynarodową i jej możliwe kierunki rozwoju, niż to czyni ga- binet Labour Party w W. Brytanii. Francja nie ma zgodzić się już na przy- łączenie okupowanej zony Niemiec do zon anglosaskich pod warunkiem, że USA udzieli jej gwarancji, że Zagłębie Ruhry nigdy nie stanie się kuźnią broni zagrażającą bezpieczeństwu i interesom ekonomicznym Francji. USA na również przejąć znaczną część kosztów W. Brytanii, związanych z okupa- cją w zonie angielskiej, wzamian za co W. Brytania zgadza się na zwiększe- nie wpływów amerykańskich w dziedzinie gospodarki niemieckiej. Powstaje zupełnie nowa sytuacja w Europie, gdzie właściwym gospodarzem Niemiec Za- chodnich, tego największego ośrodka przemyślowego Europy - de facto sta- ją się Amerykanie. W tym położeniu dojście do władzy komunistów we Fran- cji staje się nrzonką. Francuzi to zrozumieli, że USA odgrodziło się osta- tecznie od wiatrów ze Wschodu i ruch de Gaulle'a nabiera coraz większego wiatru w skrzydła. Nie ulega kwestii, że Francja znajduje się coraz pew- niej na drodze do odzyskania swego państwowego stanowiska w Europie, ja- ko główny partner USA - i trudno jest przypuszczać, aby Sowiety, zdolali tej ewolucji przeszkodzić.

W Wielkiej Brytanii miało miejsce przesilenie gabinetowe. Nie wnosi ono właściwie wiele nowego do sytuacji wewnętrznej Anglii. Dyktatorem gos- podarczym w nowym gabinecie został wybitny teoretyk socjalizmu Stafford Cripps, który wspólnie z ministrem Finansów - Daltonem tworzą najnocniej- szą kombinację w nowym gabinecie majora Attlee. Cripps ogłosił nowy pro- gram eksportowy, imponujący cyframi, ale wykonanie tego programu wymaga bagatelki: poważniejszych zmian w obecnej psychologii nas robotniczych w Labour Party. Zmiany te zresztą nie są całkiem nieprawdopodobne, są- dząc z ostatniej dobrowolnej zgody Związków Zawodowych na przedłużenie czasu pracy, ku rozpacz i protestom angielskich komunistów. Jest to jedyna jak dotychczas droga prowadząca do powiększenia produkcji węgla, bez której wszystkie plany finansowej i gospodarczej odbudowy Anglii wiszą w powie- trzu.

Na półwyspie Skandynawskim Sowiety rozpoczęły kosztowną nader woj- nę nerwów. Prasa przyniosła ostatnio wiadomości o fantastycznych umocnie- niach budowanych w Finlandii wzdłuż granicy szwedzko-norweskiej. Ponie- waż trudno przypuścić aby pobita i rozbrojona Finlandia z własnej inicja- tywy dawała tak kosztowne dowody obaw przed połączoną szwedzko-norweską agresją - pozostaje tylko jedno wytłumaczenie - że w Moskwie uznano, iż nieistniejący blok skandynawski, zapożyczony nieistniejących armii zagraża bezpieczeństwu "natuszki demokracji". Te umocnienia - to jak dotychczas największy komplement złożony tradycjom bojowym Wikingów, które zdaje się tylko w Rosji jeszcze nie uchodzą za przedawnione.

KONKURS WIADOMOŚCI POLSKICH

Listę nagród konkursowych ogłaszamy na str.
Nadsyłajcie adresy znajomych, którzy jeszcze "Wiadomości Polskich" nie prenumerują. Kto zyska w ten sposób nowych prenumeratorów" zdobędzie jedną z 40 nagród.

NAGRODY DLA CZYTELNIKÓW

Konkurs, którego warunki ogłosiliśmy w poprzednim numerze, jest dostępny dla każdego, kto nadeśle spis swoich znajomych, którzy jeszcze nie prenumerują "Wiadomości Polskich".

Prenumeratorzy nasi wiedzą, że gazetka nasza jest wiernym i bliskim przyjacielem każdego uchodźcy. Świadczy o tym coraz to zwiększająca się ilość prenumeratorów. Jest jednak w Szwecji duża jeszcze liczba Polaków, którzy "Wiadomości Polskich" nie czytają. Muszą poznać to pismo, a napewno zgłoszą się na prenumeratorów.

Oto spis nagród konkursowych:

- | | | | |
|-------------------|---|--|-----------------------------------|
| M. Wańkowicz | - Monte Cassino, 2 tony. | W. Sieroszewski | - Beniowski |
| B. Prus | - Lalka | Jack London | - Wilk Morski |
| A. Strug | - Mogiła nieznanego żołnierza | " " | - Diabli na Funtino |
| T. Boy Zeleniński | - Znaszli ten kraj | J. Conrad | - Falk |
| G. Morcinek | - Serce za taną | " " | - Plantator z Malaty |
| M. Dąbrowska | - Ludzie stantąd | Z. Zaremba | - Powstanie sierpniowe |
| J. Żuławski | - Na srebrnym globie | A. Malczewski | - Maria |
| J. Chałasiński | - Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej | M. Święcicki | - Za 7-rioma rzekami była Bolonia |
| J. Ulatowski | - Nie żałuj nowych butów | | |
| Z. Bohusz-Szyszek | - Jeden przeciwko Niemcom | | |
| A. Landowski | - Gałązka roznarynu | Humor Albiomu | |
| Z. Nowakowski | - Oręż - Zwycięstwa | Idzie Żołnierz.... Zbiór piosenek żołnierskich i ludowych. | |
| E. R. Stetinius | - Dyplomacja w Dachau | | |
| M. Grabiński | - Wspomnienia o Warszawie | Pieśni ostatniej wojny | |
| I. Baliński | - Ulubienica publiczności | M. Ronański | - Koniec Sherloka Holmesa |

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PROF. KOT przestał z dn. 14 bm. przestał sprawować funkcje ambasadora w Rzymie. Pozostaje to w związku z akcją likwidowania PSL.

"TYDZIEŃ MAJDANKA" odbył się w ostatnim tygodniu września dla uczczenia tysięcy ofiar pomordowanych przez Niemców. W ramach uroczystości odbyło się poświęcenie kopca pamiątkowego, usypanego z 1300 metr. sześciennych popiołów ludzkich z krematoriów Majdanka.

CZAS ZIMOWY zostaje wprowadzony w kraju z dniem 5 października. Zegary będą cofnięte o godzinę wstecz.

ZĄ WSPÓŁPRACĘ z Niemcami aresztowany został w Warszawie literat Eugeniusz Szuner - Szermentowski.

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH wstrzymało przyjmowanie dalszych osadników na Opolszczyźnie na Dolnym Śląsku.

W ŁODZI WYPIJA się miesięcznie wódki za 350 milionów złotych. Wystarczyłoby to dla utrzymania w zakładach opiekuńczych 70 tysięcy dzieci.

W BYDGOSZCZY sąd wojskowy rozpatrywał sprawę bandy ROAK, która w dniu 12 lipca zastrzeliła na szosie Rypin - Mława 12 funkcjonariuszy UB. Oskarżeni Luzziński, Rakoczy i Orell skazani zostali na karę śmierci.

W WARSZAWIE w roku ub. sporządzono 8281 aktów urodzin, zawarto 4009 małżeństw oraz sporządzono 7886 aktów zgonu. Tymczasem w roku bieżącym sytuacja poprawiła się o tyle, że na 8155 świadectw urodzenia i 3745 świadectw ślubu było tylko 6191 aktów zgonu.

15 Tysięcy APARATÓW radiowych szwedzkiego typu "Aga-Baltic" zmontowanych w zakładach radiowych w Dzierżanowie, zostało wypuszczonych na rynek. Cena aparatu wynosić będzie 40 tysięcy złotych.

PRODUKCJA NAFTY w sierpniu wyniosła 11.166 ton ropy naftowej.

BRAK WĘGLA w związku z gromadzeniem zapasów na zimę dał się odczuć w całym kraju. Urzędowo sprzedaje się po pół tonny na osobę w cenie 2020 zł. za tonnę.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA nie została uwzględniona w trzyletnim planie odbudowy. Na remont budynku i maszyn potrzeba jest 600 milionów złotych. Zbiórka publiczna dała dotychczas 2 miliony.

PIERWSZY SNIEG w Polsce spadł w ubiegłym tygodniu na Pomorzu.

DELEGACI STOLIC ZSSR na zaproszenie prezydenta Tokwińskiego przybyli do Warszawy. Wśród przedstawicieli "Stolic Radzieckich" - Moskwy, Kijowa, Mińska znajduje się również przedstawiciel Wilna. W Warszawie uważa to ludność za cyniczną prowokację.

"TRÓJKI PARTYJNE" przeznaczone do łamania solidarności robotników, które już wywołały n.in. strajk w Łodzi, zostały wprowadzone również w kopalniach Śląska i Dąbrowy Górniczej.

KANAŁ GOPEŁO - WARTA zostanie ukończony w b. roku w zakresie robót ziemnych. Budowa śluz ukończona będzie w roku przyszłym. Kanał liczy 32 kilometry długości.

ODBUDOWA MOSTÓW, na które władze komunistyczne kładą nacisk ze względów strategicznych, posuwa się naprzód. W 1947 roku odbudowano ogółem 7630 metrów mostów, w tym ważniejsze: Na Sanie pod Rozwadowem /294m./, na Odrze we Wrocławiu /457 m./, na Warcie pod Sieradzen /250m./, na Wiśle pod Toruniem /300m./ i pod cytadelą w Warszawie /495m./, na Dunajcu pod Tarnowem /442m./ . W odbudowie znajdują się jeszcze mosty o długości 7400m. , z których ważniejsze pod Tczewem, Dęblinem, Sandonierzem, dwa pod Szczecinem, pod Nowym Sączem i pod Przemysłem, oraz tunele pod Miechowem i Żegiestowem.

POMNIK KRÓLA Jana Sobieskiego w Łazienkach został odrestaurowany i odsłonięcie jego nastąpi w przyszłym tygodniu.

SĄDY PRACY, które dotychczas były bezczynne, otrzymały znowelizowaną ustawę, która pozwoli im rozstrzygać wszystkie sprawy o pracę, a nie jak dotychczas do wysokości 10.000 złotych.

Z DEMOBILU angielskiego Polska zakupiła za 3.200.000 funtów na warunkach pożyczkowych 100 tysięcy sztuk ubrań używanych i większą ilość części samochodowych i maszyn.

HOTEL BRISTOL w Warszawie został odbudowany i zawiera 265 pokoiów o 372 łóżkach. Ceny w Bristolu wynoszą od 500 do 3000 złotych, w zależności od pokoju, za dobę.

PARA BUTÓW polskich kosztuje obecnie w Warszawie 28 tysięcy złotych, metr materiału na ubranie męskie waha się w cenie od 9 do 15 tysięcy.

REPERTUAR TEATRÓW w Warszawie przedstawia się następująco: Teatr Polski - komedia rosyjska Ostrowskiego "Wilki i owce". Teatr Mały - "Cud S-tego Antoniego" Maeterlincka i "Drzwi zamknięte" - Sartre'a. Teatr Roznaitości - "Szkłana nenażeria", Teatr Powszechny - gra sztukę Wiktora Ettinina p.t. "Człowiek, który szukał śmierci".

WIADOMOŚCI LOKALNE

NA POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY złożyli: p. Mieczysław Jeżewski - 10 kr.
Bezimiennie - 100 "

+

T-two Pomocy Polakom / Relief Society for Poles/przeniosło swe biuro z Regeringsgatan 22 - na Jungfrugatan 30.

+

Z Redakcji "Wiadomości Polskich" ustąpił p.dr. M. Lisiński.

+

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji zwraca uwagę uchodźstwa na obowiązek złożenia dnia 6 października br. u dozorców domów lub u wynajmujących mieszkania, wykaz / Mantalsförteckning / dla spisów stałej ludności. Uczynienie zadość temu wymaganiu posiada duże znaczenie dla uchodźstwa, ponieważ przez wpisanie danej osoby do spisów ludności korzysta ona natychmiast z wszelkich uprawnień i ułatwień społecznych, przysługujących obywatelom szwedzkiej. Wobec tego leży w interesie uchodźstwa polskiego aby dopełnić tego obowiązku, przyczyn za niedbalstwo może być nawet wypierzona grzywna. Druki można nabyć w składach materiałów piśmiennych.

+

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji komunikuje, że na terenie południowej Szwecji istnieje możliwość płatnego zatrudnienia i zdobycia fachowego wykształcenia dla 8 młodych uchodźców, z czego: 3 - w warsztatach stoczni, 3 - w odlewni, 2 - w warsztatach reparacyjnych fabrycznych.

Zgłoszenia należy składać w Sekcji Oświatowej Polskiego Komitetu Pomocy z dołączeniem krótkiego życiorysu, danych personalnych i o ile możliwe z odpisami świadectw szkolnych.

Ze względu na to, że sprawa jest bardzo pilna - zgłoszenia należałoby składać jak najwcześniej.

/Polit.

+

Związek b. Więźniów ostrzega ponownie przed różnego typu pokątnymi doradcami i pośrednikami w "wyrabianiu posad", zezwoleń na pobyt w Stockholmie, wiz. emigracyjnych itp. Prosimy w każdym takim wypadku zwrócić się do Zw. b. Więźniów Politycznych, który udzieli wszelkich porad bezinteresownie.

ANGLIA I ST. ZJEDNOCZONE

"Napięcie w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Grecji, nieporozumienia palestyńskie i uchylenie się St. Zjednoczonych od poparcia W. Brytanii w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sporze z Egiptem - jeśli to wszystko nie zostanie wyjaśnione, to może dojść do poważnego rozłamu pomiędzy tymi dwoma krajami.

"Pod powierzchowną harmonią nie można ukryć groźnych znaków nadciągających kłopotów..."

Powyższe uwagi są cytowane z tajnego raportu Kennana, ogłoszonego przed kilkunastu dniami. Jak wiadomo, pan Kennan jest szefem planowania politycznego w Departamencie Stanu. Toteż słowa jego mają specjalną wagę. Badajże po raz pierwszy tak oficjalnie i tak bez osłonek stwierdzone istnienie głębokich rozbieżności politycznych i gospodarczych pomiędzy Waszyngtonem i Londynem. Nie znaczy to jednak, że te rozbieżności zarysowały się dopiero teraz.

Rywalizacja anglo-amerykańska datuje się od drugiej połowy XIX wieku, od walki o wpływy na Dalekim Wschodzie, o podział rynków zbytu. Okres między dwoma wojnami światowymi przynosi groźne nasilenie zmagania się gospodarczego wśród Anglosasów.

Jeśli istnienie tego nieporozumienia uchodziło uwagi przeciętnej publicznej; to niewątpliwie działo się to z tego powodu, że do czasu zakończenia drugiej wojny światowej gospodarczy konflikt anglo-amerykański był jednym z wielu, w bardziej niż dzisiaj skomplikowanej grze politycznej. Wystarczy podkreślić fakt, że uczestniczyło w niej przedtem sześć wielkich mocarstw, gdy dzisiaj jest już tylko trzech partnerów rozgrywki. A nawet dwóch. Bo tenże sam raport Kennana powiada, że W. Brytania przestała być równorzędnym partnerem "wielkiej trójki".

Tak czy owak charakter i forma dalszej współpracy anglo-amerykańskiej są dzisiaj w jeszcze wyższym stopniu, niż w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej zasadniczym elementem polityki międzynarodowej. Na nią, obok rachuby na wewnętrzny amerykański kryzys gospodarczy, oparte są nadzieje Krenla. Oto jak to zagadnienie wygląda w oświetleniu rosyjskiego publicysty z "Nowych Czasów" /Nr. 1 - 1947r./ I. Tajgina.

Historia rywalizacji amerykańsko-angielskiej od czasu wybuchu drugiej wojny światowej da się podzielić - jego zdaniem - na trzy okresy:

a/ Pierwszy od początku wojny do 22 czerwca 1941. Zwłaszcza od chwili załamania się Francji W. Brytania całkowicie zależy od St. Zjednoczonych. "W tych dniach - przytaczany dosłownie za Tajgina - wielu Anglików z niepokojem mówiło, że jeśli sprawy pójdą tak dalej, to z końcem wojny W. Brytania ulegnie sama, mówiąc językiem ekonomicznym "zaanektowaniu przez Amerykę"..."

b/ Z atakami Hitlera na Związek Sowiecki rozpoczęła się druga faza. "Kampania Hitlera na wschodzie nie tylko wzmocniła W. Brytanię militarnie, ale także bardzo istotnie zmniejszyła jej zależność od St. Zjednoczonych. Miała ona teraz dwóch sprzymierzeńców i, zgodnie ze swą tradycją, zaczęła manewrować między obydwojma.

"Gdy w dniu 7 grudnia 1941 St. Zjednoczone przystąpiły do wojny, pozycja W. Brytanii poprawiła się jeszcze bardziej i to nie tylko pod względem militarnym.

"W wyniku, w okresie tym W. Brytania wzmocniła swoją pozycję międzynarodową... Przy końcu wojny rola W. Brytanii w radzie wielkiej trójki była taka sama, jak Związku Sowieckiego i St. Zjednoczonych i wskutek tego Londyn prowadził niezależną politykę zagraniczną".

c/ Po klęsce Niemiec i Japonii Anglia weszła w obecną trzecią fazę swoich stosunków z Ameryką. "Wielka Brytania - pisze p. Tajgin - wyszła z wojny osłabiona ekonomicznie i politycznie, jednak nie w takim stopniu, aby istotnie uległa naruszeniu jej światowej pozycji".

Doskonale rozumiejąc niebezpieczeństwo wiązania się z Rosją przeciw St. Zjednoczonym - co by zresztą było oparte na bardzo kruchych podstawach - Londyn zastosował taktykę wygrania na swoją korzyść gwałtownie narastającego zatargu amerykańsko-sowieckiego. W. Brytania nie chce doprowadzić do sytuacji, w której znalazłaby się sama na samą z Waszyngtonem, bądź z Moskwą. W pierwszym bowiem wypadku istotnie mogłoby nastąpić gospodarcze "zaanektowanie" przez Amerykę, w drugim zaś rozbięcie Imperium przez bolszewizm i imperializm rosyjski.

Nad dzisiejszą polityką brytyjską ciąży obok zagadnień gospodarczych

jeszcze jeden bardzo ważny czynnik. Nowoczesna technika wojny: rakiety i bomby atomowe. Jeśli przed wybuchem drugiej wojny światowej czytało się w prasie angielskiej artykuły tłumaczące, że W. Brytania za wszelką cenę powinna unikać wojny lotniczej, ta dzisiaj obawa przed zniszczeniem wyposażonym w rakietowo-atomową broń jest bardziej powszechna i głębiej uzasadniona. Stąd narzeka o "neutralności" na wypadek wojny amerykańsko-rosyjskiej. Brytyjczycy pragnęliby uniknąć pierwszego uderzenia, boją się odegrania podobnej roli, jaką odegrała Polska we wrześniowym wybuchu drugiej wojny światowej.

Na wiosnę br. "Washington Times Herald" ogłosił jako tzw. "Mass Observation" / angielski odpowiednik instytutu Gallupa / następującą wypowiedź trzydziestoletniego angielskiego krawca:

" Myślę, że byłoby cudownie, gdyby Rosja z Ameryką prowadziły wojnę, pozostawiając resztę świata samej sobie. Jest tylko jedna cywilizacja, a jest nią cywilizacja europejska. Rosja jest azjatycka, a Jankesi są nie-szańcami - i wszyscy inni nogliby siedzieć i grzebać w pieniądzach, podobnie jak robi to teraz Irlandia i Szwecja i Portugalia".

Tylko, czy w przyszłej wojnie będą neutralni? Czy może narzekać o tym kraj, mocarstwo, którego najistotniejsze interesy krzyżują się zarówno z interesami rosyjskimi, jak i amerykańskimi?

Zresztą wizję londyńskiego krawca dość szybko rozwiało gwałtowne pogorszenie się stosunków amerykańsko-rosyjskich i ostatnie wewnętrzne trudności gospodarcze W. Brytanii. Pod naciskiem Waszyngtonu cała polityka Bevena i jego uniarkowanych przyjaciół z Partii Pracy zmierzająca do stworzenia uniarkowanej socjalistycznej Europy Zachodniej, jako równoważnika między Rosją a St. Zjednoczonymi, uległa dzisiaj zachwianiu. Beven zrozumiał to już po niepowodzeniu narcowej konferencji moskiewskiej. Nie jest pozbawiony pewnej pikanterii fakt, że wskrzeszeniu drugiej między-narodówki z udziałem socjalistów niemieckich patronował "The Economist".

"Los wschodnio-europejskiego socjalizmu - czytany w numerze z dnia 16 sierpnia br. - zależy od losu Europy. Dzisiaj Europa nie istnieje, ponieważ nie istnieje jej najliczniejszy i centralnie położony naród, naród niemiecki. Zdrada Niemiec zniszczyła Europę i stąd wynikła tragedia Węgier, Polski i innych wschodnich krajów. Praktyczne wykonywanie programu socjalistycznego we Wschodniej Europie jest obecnie zmonopolizowane przez partie komunistyczne, które są narzędziem rosyjskiego imperia-lizmu. Następstwem tego jest grubiańskie i brutalne fałszowanie programów i kompromitowanie idei demokracji i socjalizmu. Proces ten może ulec odwróceniu tylko wtedy, jeśli ośrodek atrakcji zostanie stworzony na Zachodzie, a to znowu jest możliwe wówczas, gdy ranie przy ranieniu obok socjalistycznej Brytanii stanie demokratyczna Francja i demokratyczne Niemcy. Te myśli tkwią dziś w umysłach większości wschodnio-europejskich socjalistów, lecz oni nie mogą tego wypowiedzieć".

Jak wiadomo, Amerykanie wbrew Anglikom nie chcą Niemiec zjednoczyć, lecz rozbić na poszczególne państwa sfederowane. W środkowej Europie zaś stawiają dziś n.i.n. na międzynarodówkę chłopską i katolicką.

W ostatnich tygodniach byliśmy świadkami przeciwstawiania się lub pomniejszania przez Brytyjczyków każdej inicjatywy amerykańskiej w Europie, a informacje prasy brytyjskiej o stanowisku Waszyngtonu w obecnej fazie zatargu rosyjsko-perskiego okazały się wręcz nieścisłe i wywołały oficjalne i prasowe odpowiedzi ze strony amerykańskiej.

P. Beven na kongresie TUC otwarcie zaatakował Waszyngton i po zapowiedzi Marshalla, że będzie dążył na obecnej sesji ogólnej ONZ do zdecydowanego wyjaśnienia sprawy greckiej, zaniechał wyjazdu do N. Jorku.

Gdy szanse realizacji bevinowskich planów należą, należą tym samym i brytyjskie nadzieje na podział świata na trzy równoważące się strefy wpływów. Świat coraz wyraźniej dzieli się na dwie tylko strefy.

Jakie następstwa wynikną z tych zmian dla Europy środkowej?

Rosjanie, jak powiedzieliśmy na wstępie, prowadzili grę obliczoną na wykorzystywanie rywalizacji gospodarczej między Anglosasami. W miarę jednak jak wzrasta nacisk amerykański i słabnie wskutek trudności wewnętrznych samodzielna pozycja polityki brytyjskiej słabną i nadzieje rosyjskie na podtrzymywanie gry na osi Waszyngton - Londyn. Wraz z postępem organizowania się świata tylko w dwóch strefach Krenl zaciskać będzie coraz mocniej obrożę nałożoną na tzw. państwa - satelity. Obecna nowojorska sesja ONZ prawdopodobnie ten proces przyspieszy.

St. Starzewski

/Orzeł Biały Nr. 39/

REZIM BOI SIE HUMORU

Polacy są jedynym z najdowcipniejszych narodów Europy i humor nie opuszcza Polaków nawet w najtragiczniejszych okolicznościach. Było tak za czasów okupacji niemieckiej, gdy wśród potoków krwi, w obliczu terroru, łapanek, aresztowań codzien rodził się w Warszawie nowy dowcip i codzien na murach miasta pojawiały się napisy lub plakaty, zawierające karykaturę lub anegdotę. Wszyscy pamiętają, gdy pewnego ranka na wszystkich słupach latarni na Marszałkowskiej pojawiły się karteczki z niedużym napisem "Nur für Deutsche". Jeśli ta zapowiedź nie spełniła się - to winę ponosi przede wszystkim drugi okupant. Warszawa i dzisiaj również nie straciła humoru. Co tydzień drukujemy jakąś nową anegdotę, a dociera do nas zaledwie część tych, którymi bawi się cała Polska.

Ostatnio opowiadają, iż jeden z dziennikarzy francuskich, który bawił przez szereg lat w Polsce przed wojną i znał Warszawę doskonale - przybył z wycieczką parlamentarzystów francuskich do Polski. Odbyło się wielkie przyjęcie w MSZ.

- Mówiono mi, gdy wyjeżdżałem - oświadczył Francuz rozglądając się po salonach, że znajdę się za "Żelazną Kurtyną". Tymczasem widzę, że znalazłem się za...."Żelazną Bramą".

Jeśli jednak naród jest dowcipny i humoru nie traci - to rząd jest ponury i śmiech uważa za przestępstwo antypaństwowe.

Najbardziej pomurą postacią okazał się minister Oświaty Strzeszewski, który oświadczył dosłownie przez radio:

"Nauczyciele patrioci i demokraci muszą nadawać ton w szkole". Jaki to na być ton widać z następnych słów pana ministra: "Dowcipy, anegdotki, złośliwa plotka i znaczące uśmieszki muszą się spotkać z natychmiastowym odporem ze strony demokratycznych nauczycieli."

To przenówienie spotkało się z takim wybuchem śmiechu zagranicą, jakiego nie potrafiła wywołać nawet słynna "kanera śmiechu" w stockholmskim Tivoli. Wszystkie pisnia szwedzkie zanieściły to oświadczenie, nie szczędząc komentarzy, zaś feljetonści mieli ilość tematu na cały tydzień.

Nie starczyłoby nam ciasnych szpalt "Wiadomości", gdybyśmy chcieli przytaczać wszystkie te artykuły. Podajemy tu jedynie kilka ustępów z artykułu w "Svenska Dagbladet", gdzie autor bez kpiny, ale z troską zastanawia się do czego dojdzie Europa, jeśli humor zostanie zakazany.

"Już od pewnego czasu zaczyna się wydawać, iż dowcip znalazł się na indeksie w świecie i ustąpił miejsca "humorowi szubienicznemu". Z Polski nadeszła właśnie wieść, potwierdzająca to podejrzenie. Oto minister Oświaty wyjaśnił, że dowcipy polityczne, anegdoty i "znaczące uśmieszki" nie będą tolerowane. Śmiać się więc wolno w Polsce tylko pod warunkiem, że ten uśmieszek nie będzie "znaczący". Po dłuższych rozważaniach na temat poczucia humoru u rządzonych i rządzących autor konkluduje: "Właściwie minister / w kraju demokratycznym/, który czuje się dotkniętym przez dowcip lub karykaturę - powinien z niej złożyć podanie o dymisję." Ale niema obawy - p. minister, który ośmieszył się sam w ten sposób - do dymisji nie poda się.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-ej do 13-ej w dniu powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25. I tr. ög. tel. 60-16-31